

Dnia 1 czerwca 1939 r.



CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ZAKOPANEGO, TATR I PODHALA

Nr 11

Redaktor: Artur Seelieb,

Zakopane, willa „Nietwoja“, przy ul. Zamoyskiego, nr telefonu 11-72.

Rok 12 (2)

Abyśmy byli **Silni - Zwarczi - Gotowi**
musimy być przede wszystkim
OFIARNI - OFIARNI - OFIARNI

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ

Wyniki wyborów wywołały u wielu Zakopianczyków duże niezadowolenie. To jedno trzeba zaznaczyć, że nowo wybrana Rada jest zupełnie inna od dawnej, a co za tym idzie, że dotychczasowy kierunek gospodarki miejskiej może ulec zupełnej zmianie.

Do tej sprawy powrócimy niebawem, dziś ograniczamy się do podania wyników wyborów bez komentarzy.

Okręg I

Ważnych kart do głosowania oddano 966 — Ważnych głosów oddano 2.835.

Lista Nr 1 — Katolicko-Narodowa: ks. W. Rozmus 148, J. Bajoński 148, J. Rykała 147, Wł. Zaremba 19, A. Kucharski 16.

Nr 2 — Chrześcijańskie Zjednoczenie Gospodarcze: Z. Adameczyk 284, I. Zabski 271, J. Kozak 154, K. Mach 143, L. Kubica 43, T. Piórko 107.

Nr 3 — Polska Partia Socjalistyczna, Klasowe Związki Zawodowe: Fr. Grzywa 208, Cz. Alibózek, 206, J. Świerczek 209, St. Płóciennik 6, W. Pierz 6, J. Iwaniak 4.

Nr 4 — Chrześcijański Związek Gospodarczy: J. Cukier 226, A. Kuczewski 58, J. Trzebunia 200, J. Ustupski 110, J. Jacina 91, T. Darowski 31.

Lista Nr 2 otrzymała 1 mandat: wybrano na radnego Z. Adameczyka, na zastępcę I. Zabskiego. Lista Nr 3 otrzymała 1 mandat: wybrano na radnego J. Świerczka, na zastępcę F. Grzywę. Lista Nr 4 otrzymała 1 mandat: wybrano na radnego Józefa Cukra, na zastępcę J. Trzebunię.

Okręg II

Ważnych kart do głosowania oddano 940 — Ważnych głosów oddano 2.755.

Nr 1 — T. Gabryszewski 125, W. Podgórski 112, E. Wesołowski 126, Z. Pankowa 9, E. Wiński 6.

Nr 2 — W. Chudzikiewicz 268, H. Schabenbeck 298, K. Zieliński 228, L. Witeszczak 43, P. Lal 53, J. Sojka 83.

Nr 3 — J. Stolarczyk 151, Wł. Sojka 151, T. Kiendra 151, Fr. Jamróz 1, J. Słęczka 0, W. Gibała 2.

Nr 4 — St. Wajgiel 60, J. Krzysiak 146, M. Pawlicowa 104, O. Szerer 26, K. Zajac 77, A. Kowalski 42.

Nr 5 — żydowska: A. Statter 165, M. Schildkraut 157, H. Stielowa 159, G. Reck 6, M. Kaliński 6, J. Singer 0.

Lista Nr 2 otrzymała 2 mandaty: wybrano na radnych W. Chudzikiewicza i H. Schabenbecka, na zastępców K. Zielińskiego, J. Sojkę. Lista Nr 5 otrzymała 1 mandat: wybrano na radnego Dra A. Stattera, na zastępcę H. Stielową.

Okręg III

Ważnych kart do głosowania oddano 258 — Wa-

żnych głosów oddano 2.678.

Nr 1 — J. Krzeptowski 243, T. Kadyi 171, J. Gościński 170, K. Żegllicki 5, J. Wawro 10, A. Bobek 1.

Nr 2 — A. Jaworski 151, I. Bujak 173, E. Gross 100, Br. Danek 54, A. Gaugusch 49, J. Warywoda 54.

Nr 3 — A. Dudziński 244, St. Kowalski 242, M. Kuchta 242, W. Zaryczny 1, J. Bielak 0.

Nr 4 — J. Rajtar 231, J. Bäcker 248, St. Roj 213, J. Gąsienica Gładczan 24, J. E. Sieczka 32, Wł. Kulig 20.

Lista Nr 1 otrzymała 1 mandat: wybrano na radnego J. Krzeptowskiego, na zastępcę T. Kadyi Kadyihaza. Lista Nr 3 otrzymała 1 mandat: wybrano A. Dudzińskiego, na zastępcę S. Kowalskiego. Lista Nr 4 otrzymała 1 mandat: wybrano na radnego J. Bäckera, na zastępcę J. Rajtara.

Okręg IV

Ważnych kart do głosowania oddano 896 — Ważnych głosów oddano 2.755.

Nr 1 — T. Piątkiewicz 100, W. Chyc 115, J. Wróbel 95, Wł. Zbożen 5, J. Paczusi 2, A. Nużyński 0.

Nr 2 — Z. Czapllicki 298, T. Siemianowski 166, M. Wimmer 182, ks. P. Padykuła 115, E. Rychlik 72, Wł. Bąbała 38.

Nr 3 — St. Jankowski 363, J. Reichel 353, K. Nowak 353, J. Kawa 10, M. Nawara 8, J. Wszółek 1.

Nr 4 — L. Fischer 144, Fr. Karpel 159, J. Zubek 154, Wł. Roman 11, J. Mistrz 9, Fr. Pisarski 3.

Lista Nr 2 otrzymała 1 mandat: wybrano na radnego d-ra Z. Czapllickiego, na zastępcę inż. M. Wimmera. Lista Nr 3 otrzymała dwa mandaty: wybrano na radnych St. Berger Jankowskiego, J. Reichela, na zastępców K. Nowaka i J. Kawę.

Okręg V

Ważnych kart do głosowania oddano 1.089 — Ważnych głosów oddano 3.148.

Nr 1 — J. Żaremba 145, A. Wójcik 140, E. Boruch 144, P. Pierzchała 14, J. Bachleda Szeliga 38, M. Pilch 9.

Nr 2 — J. Wapiennik 166, J. Kirkor 100, T. Zwoliński 119, M. W. Głogowska 76, E. Łotocki 78, H. Olszewski 40.

Nr 3 — Fr. Tumidajski 464, J. Niemczyk 420, Kołodrubski 416, J. Kaczmarczyk 11, Kl. Parzygnat 6, J. Jania 3.

Nr 4 — J. Galica 98, St. Zubek 252, Fr. Kotoński 191, St. Czarniak 156, J. Zwijacz 38, St. Niemczyk 24.

Lista Nr 3 otrzymała 2 mandaty: wybrano na radnych: m gra F. Tumidajskiego i J. Niemczyka, na zastępców M. Kołodrubskiego i J. Kaczmarczyka. Lista Nr 4 otrzymała 1 mandat: wybrano na radnego St. Zubka, na zastępcę J. Kotońskiego.

Okręg VI

Ważnych kart do głosowania oddano 776 — Ważnych głosów oddano 2.276.

Nr 1 — W. Okręglak 92, J. Karpel 90,

J. Cybulaka 94, A. Biela 10, L. Holzer 14, St. Mastalerz 10.

Nr 2 — A. Krzeptowski 236, St. Sobczak 224, A. Walczak 173, A. Gał 20, T. Koniewicz 15, W. Korzeniowski 33.

Nr 3 — M. Baca 133, J. Rozmus 134, Fr. Jurczyk 134, Fr. Garlicki 0, M. Pniewski 0, L. Chmielarczyk 0.

Nr 4 — W. Krzeptowski 197, H. Walczak 293, K. Kłosowski 139, J. Walczak 110, Wł. Pierkiel 16, J. Sieczka 109.

Lista Nr 2 otrzymała 1 mandat: wybrano na radnego m-ra A. Krzeptowskiego, na zastępcę St. Sobczaka Gąsienicę. Lista Nr 4 otrzymała 2 mandaty: wybrano na radnych H. Walczaka i W. Krzeptowskiego, na zastępców K. Kłosowskiego i J. Walczaka Michalków.

Okręg VII

Ważnych kart do głosowania oddano 177 — Ważnych głosów oddano 1.920.

Nr 1 — A. Chyc Kręty 186, St. Król Wojtków 181, A. Król Wojcieszek 183, Fr. Chyc Magiera 3, Wł. Chyc Magdzin 6, J. Strączek 2.

Nr 2 — M. Roszek 28, Z. Ostafin 25, A. Karpowicz 18, Fr. Chyc 14, W. Kolońska 24, W. Chyc 8.

Nr 3 — Wł. Natanek 168, B. Strzeboński 173, Wł. Waligóra 173, Fr. Krupa 6, W. Józkiwicz 1, St. Mistrz 2.

Nr 4 — ks. P. Dańkowski 174, J. Walczak 207, A. Bienkowski 55, J. Bachleda Curuś 97, J. Palider 102, Fr. Gut 84.

Lista Nr 1 otrzymała 1 mandat: wybrano na radnego A. Chyc Krętego, na zastępcę A. Króla Wojcieszka. Lista Nr 3 otrzymała 1 mandat: wybrano na radnego W. Waligórę, na zastępcę B. Strzebońskiego. Lista Nr 4 otrzymała 1 mandat: wybrano na radnego J. Walczaka, na zastępcę ks. P. Dańkowskiego.

Okręg VIII

Ważnych kart do głosowania oddano 783 — Ważnych głosów oddano 2.318.

Nr 1 — J. Mrowca Kaćkosza 279, T. Klimek 127, J. Stachoń Haziak 222, J. Staszal 103, W. Ustupski 27, A. Topór Mięsiar 61.

Nr 2 — H. Wessely 119, J. Ochmański 61, A. Kukuc 89, E. Fajkosz 21, Fr. Żmuda 55, S. W. Laurentowska 47.

Nr 3 — St. Żmuda 62, L. Kurowski 62, M. Kalbarczyk 62, Fr. Woźniak 0, St. Polański 0, J. Krystjan 0.

Nr 4 — A. Topór 192, Br. Stachoń 190, Fr. Gąsienica 170, Fr. Juras 31, Fr. Gut 33, J. Walkosz 29.

Nr 5 — Fr. Gąsienica 98, Fr. Galica 96, J. Topór 77, St. Stachoń 3, Fr. Ustupski 1, A. Ustupski 1.

Lista Nr 1 otrzymała 2 mandaty: wybrano na radnych J. Stachonia Haziaka i J. Mrowcę Kaćkosza, na zastępców T. Klimka i J. Staszla. Lista Nr 4 otrzymała 1 mandat: wybrano na radnego A. Topora Mądrego, na zastępcę B. Stachonia Tutonia.

Echo Tatrzańskie

Bywają uroczystości, które zbywa się jak jakąś pańszczyznę, bywają inne, na które idzie się z przyjemnością. Zaproszenie na „Święcone“ w Echu Tatrzańskim przyjąłem z radością, bo cenię tę organizację wysoko, lubię ją i dobrze się tam czuję.

O wartości organizacji stanowią: cel, włożony wysiłek i osiągnięte rezultaty. Wychodząc z tego założenia śmiem twierdzić, że Echo Tatrzańskie należy bezspornie do najbardziej zasłużonych i najsympatyczniejszych organizacji zakopiańskich.



Obecny prezes „Echa“ p. dr L. Fischer

Budzenie zamiłowania do muzyki jest celem pięknym: wszakże muzyka — i sztuka wogóle — jest jednym z głównych filarów kultury, jest najistotniejszą cechą człowieka kulturalnego:

„Die Kunst, o Mensch, hast du allein...“ powiedział Schiller. Pielęgnowanie muzyki jest szczególnie cenne i konieczne w dzisiejszych czasach niepodzielnie panującego materializmu i „namacalnej praktyczności“, które najkrótszą drogą prowadzą do zupełnej zagłady kultury,

Szczególne znaczenia nabierają usiłowania Echa Tatrzańskiego przez pielęgnowanie pieśni ludowej, góralskiej. Kultura narodu bowiem tkwi korzeniami w ludzie. Nie wolno jej odrywać się od niego pod grozą wyjałowienia i zmarowania się, utraty swoistej cechy narodowej, bez której staje się bezwartościową, i rozplynięciem się w szarym bezkolorowym internacjonalizmu. Jak pod wielu względami, tak i tu święte są słowa naszego Mistrza Jana z Herendy:

„Jest w ludzie siła niespożyta,
Zbawienia leży pod siermięgą...“

U nas, na Podhalu, sztuka ludowa, niestety, cofa się na całej linii. Budownictwo góralskie runęło pod naporem obcego nam, wrogiego ducha modernizmu. Tandeta miejska, wstrętna, bezbarwna, wypiera zwycięsko piękny strój góralski. Snobizm tak zwanego „postępu“ sieje spustoszenia w samych sercach góralskich, a „szlagiery“ dancinowe coraz częściej zajmują miejsce pieśni ludowych.

Ale ta pieśń ludowa, szczęśliwsza pod tym względem od budownictwa i stroju, znalazła w tej zawierusze opiekuna i przytułek. Echo Tatrzańskie zaopiekowało się

pieśnią góralską, uratowało ją od zapomnienia, obroniło. Nie przez uczone traktaty o sztuce ludowej, — ale przez otworzenie oczu samym góralom na piękną i bezcenną wartość tej pieśni, którą może byliby już gardzili w najbliższej przyszłości, a którą teraz nauczyli się kochać i szanować. Jaka szkoda niepowetowana, że inne gałęzie sztuki ludowej nie znalazły swoich „Ech“ i swoich Mistrzów.

Zaiste: cel „Echa“ jest przepiękny, wszelkiej pochwały godny i wielce użyteczny. A wysiłek? Ktokolwiek kiedykolwiek prowadził amatorski chór, wie doskonale, jaka to praca, jakie trudności. Trzeba zważyć, że członkowie naszego chóru, to ludzie pracy, którzy na próby i występy poświęcają nie tylko tak skąpo wymierzony czas odpoczynku, ale często także interes zawodowy. W tych warunkach — ileż to świętego zapалу wyrzucić musiał p. Mistrz u członków chóru! Bo tylko święty zapal pobudzić może ludzi do takich ofiar. Organizacja ta nie ma nic, czym mogłaby członków przyciągnąć: ani żetonów za obecność, ani honorów, nic — prócz tego wielkiego szczęścia, jakie daje dobremu człowiekowi każde zetknięcie się ze sztuką.

Rezultatem takiej kilkunastoletniej już pracy „Echa“ jest ten poziom chóru, który wszyscy znamy, a który imponuje nawet znawcom tej sztuki. Z tych wyników mogą być dumni p. prof. Mistrz i członkowie chóru. Dzięki temu Zakopane może urządzać koncerty, ba nawet opery! A wiemy, jak szczerze jest „Echo“, jak chętnie, bez długiego proszenia i perswadowania, staje do apelu zawsze, jeśli idzie o jakąś manifestację narodową lub inną godną poparcia. I doprawdy nie wiem jak sobie radzili organizatorzy różnych „akademii“ w czasie, kiedy „Echa“ jeszcze nie było!

To wszystko: piękny cel, rzetelny wysiłek i osiągnięte wyniki sprawiają, że „Echo“ cieszy się powszechnym uznaniem i szacunkiem, a jego gotowość do usług i jego skromność zjednały mu szczerze sympatie społeczeństwa. „Echo“, jego twórca i dusza p. prof. Mistrz, jakoteż prezesi „Echa“ którzy też niemało przyczynili się do utrzymania i rozwoju tej organizacji, dobrze się zasłużyli i sztuce i Zakopanemu. Cześć im za to!

Oto dlaczego z radością udałem się do „Echa“ na tę skromną, rodzinną uroczystość, która odbyła się dnia 30 kwietnia br. w sali organistówki. Sala ta, to jeszcze jeden dowód niewyczerpanej energii p. Mistrzyka: bezużyteczne przez długie lata i niewyzyskane podziemie organistówki, dzięki położeniu domu na silnym stoku, przemienione zostało w pomysłowy sposób na wcale okazałą, miłą i ładną salkę, obficie oświetloną. Dodajmy, że ornamenty ludowe projektowane i wykonane przez p. Jana Trzebunię, obecnego wiceprezesa „Echa“, dodają sali specjalnego uroku.

W tej to więc sali zebrał się zaproszeni goście: ks. Dziekan Jan Tobolak, ks. Superior W. Krupa, ks. Rusinowicz, ks. Dańkowski, p. burmistrz inż. E. Zaczyński, prezes Sokoła p. Schabenbeck, dyrektor B. P. p. Walczak, dr Rajtar, p. Andrzej Krzeptowski (syn Wojciecha) z żoną, p. Waclaw Krzeptowski, p. prezes Związku Górali J. Cukier, poetka regionalna p. Curusiówna, p. prof. Dziedzic, p. Major Warywoda, i wielu innych. Honory domu pełnili obecny prezes

„Echa“, p. dr Ludwik Fischer i dyrektor „Echa“ p. prof. Mistrz. Stawiła się też cała rodzinka śpiewacza.

Po odśpiewaniu „Gaude Mater Polonia“ i poświęceniu przez ks. dziekana J. Tobolaka rozpoczęła się „uczta“, w czasie której wygłoszono kilka przemówień. Prezes „Echa“ p. dr Fischer przywitał jako gospodarz obecnych gości, podkreślił znaczenie „Echa“ i znalazł kilka ojcowskich i niepozabawionych humoru słów pod adresem sopranów i altów i całej braci śpiewaczej wogóle. Ks. Dziekan Tobolak potrafił o strunę patriotyczną: nawiązując do pięknie odśpiewanego hymnu „Gaude Mater“ wyraził życzenie, by poczynania „Echa“ w dalszym ciągu przynosiły chwałę Bogu i pożytek Ojczyźnie. Pan burmistrz Zaczyński, któremu mimo solidnej specjalizacji wygląda z tornistra nie mniej solidny bagaż humanistyczny, zaczął od Mickiewiczowskiej „Ody do Młodości“, by z zapalem mówić o zapale potrzebnym do wykonania każdego pięknego dzieła. Pan prezes Waclaw Krzeptowski, któremu — jak to stwierdziły „zwiszenruffy“ — zamiast krwi krąży w żyłach prąd polityczny, powiedział parę słów politycznych o prawach górali i



Dyrektor i założyciel „Echa“ p. prof. J. Mistrz. Ich honorze. Imieniem członków chóru przemówili p. Gabryszewski i p. Trzebunia. Ten ostatni w pięknych i ważkich słowach wspominał o znaczeniu sztuki ludowej dla kultury polskiej.

A przez cały czas od stołów, przy których siedzieli nasi śpiewacy, dolatywały zrywy pieśni, cichej, dyskretnej, ale niepołamanej. Słowiki nie mogły wytrzymać jednej chwili, by nie śpiewać. Otóż to jest rezultat wysiłków p. Mistrzyka! Pieśń stała się dla nich żywołem, namiętnością, potrzebą każdej chwili, upustem uczuć. P. Mistrz zaraził ich bakcylem sztuki i piękna.

Cóż dziwnego, że w tej przemilej atmosferze nie zauważyliśmy, że noc już nadeszła. „Poloneza czas zacząć...“ Przedtem jeszcze wspólna fotografia. Z żalem opuszczam to przemile towarzystwo.

Co się tam działo po moim odejściu, nie wiem. Widocznie słowiczki i słowiki z nie-

mniejszym zapalem tańczą jak śpiewają, bo kiedy następnego dnia, w poniedziałek, spotkałem o 9 rano p. Gabryszewskiego i spytałem się, kiedy się wczoraj rozeszli, ten odrzekł oburzony: „Wczoraj? Nie, Panie: dziś o 8-mej!”

A. Seelieb

Obok: Zdjęcie gości i członków „Echa” podczas uroczystości w dniu 30 kwietnia br.

Prenumerujcie
„Zakopane”



Skanzen i Dziewiczy Wierch...

Od lat mniej więcej dwudziestu czytamy pilnie wszystkie artykuły, artykułiki, migawki a przede wszystkim feljtony o Zakopanem.

Bywają różne, więc reklamowe, propagandowe, urzędowe, besztające, chwające, pochlebne i „ględzone”, przetykane promyczkami słońca górskiego, owiane białym puchem śniegu (o tym się najwięcej pisze jak go brak chwilowo), rozhuśtane halniakiem, drzące podmuchami wiosny górskiej, rozmarzone latem pachnącym kosówką, oszalałe różnokolorową symfonią jesieni, a najczęściej „upojone” całorocznym „urokiem” (czytaj „Jędrusiem”) Zakopanego... A jak przychodzi sezon zimowy, to już napewno wszyscy śpiewają hymny na cześć „białego szaleństwa” — sportu gór. Śledzę z zajęciem rozmach korespondentów stałych, tutejszych, ich „napięcie uczuciowe” do Zakopanego, ich nieraz zręczną zmienność w razie „konjunktury” — i różne, różne „przedziwne dziwy”... Sądząc z tego wszystkiego, co wyczytać można w chaotycznym zestawieniu feljtonistów zakopiańskich, można z góry przyznać rację lekarzowi, który stwierdził, że 80% dzisiejszej ludzkości, to ludzie obłąkani, a nawet trzeba uzupełnić to twierdzenie i przyznać, że w Zakopanem właśnie tylko tych 80% mieszka. Tych 20% zupełnie zdrowych tu niema napewno. Zakopane jest tylko dla tych chorych na różne manie (najczęściej wielkości w stosunku do Tatr wysokich).

Ale trudno, skoro są tutaj, muszą coś działać, czemś się bawić. Jak dzieci: psują zabawki, aby zobaczyć, co w środku, a potem chcą je złożyć napowrót. Nie zawsze się to uda, np. dziury po kamieniołomach jeszcze nie zarosły. A teraz po „wielkiej wojnie” o Park Narodowy i „kolejki”, o styl górski w budownictwie, o tę odrębność regionalną, zaczyna się budzić chęć „ratowania dawnego Zakopanego”. Więc w jakiej formie? Oczywiście — muzealnie! „Skanzen” — muzeum na wolnym powietrzu... Od lat deprawuje się i wyniszcza „góral-szczyzną” życiową, codzienną, rdzennie ludową, „stylizuje” się ją a la Stryjeńska. Ta cała tandeta na handel — eksport i na „zabawę” mało ma wspólnego z „ludem”, chyba tyle, że w „chałupach” przygotowują te drobiazgi, a ci co tańczą, śpiewają i grają też coś zarobią.

A teraz potrzebny „Skanzen”! Prawdziwy dom górski, prawdziwy góral ze sprzętami prymitywu ludowego, prawdziwe gospodarstwo górskie, a więc i „owiecki” i koniki i co tam jeszcze wynajdą.

Kto chce oglądać prawdziwego górala w Zakopanem!!! Wstęp tylko 1 zł”.

Tak będą wołać za lat kilka wygalowani „portierzy” od „Skanzenu”, a kilku leikarzy będzie „zdejmować” piękne panie u boku prawdziwego górala przy kominie warzącego „kwaśnicę”. Takie zdjęcia folkloru” będą w modzie dla popularnych wycieczek — tak jak teraz te fotografie z „misiem” lub psem, który pali fajkę. Dla zupełnego uratowania Zakopanego trzeba przedtem pomyśleć, **który szczyt górski** zachować „bez skazy” stóp ludzkich, a więc papierków, flaszek, puszek, oraz... „kolejki” z trzema stacjami.

Taki skalny wierch, jako zabytek pierwotnej urody Tatr, możnaby oglądać z samolotów spacerowych... to byłyby droższe wycieczki, ale bardzo emocjonujące. Przy oknach samolotu „goście” lornetują oryginalny widok góry nietkniętej cywilizacją i bez inwestycji. Zupełna pierwotność przyrody powoli wraca, a co najważniejsze: interes idzie. Samoloty spacerowe krążą wypełnione po brzegi. A już czas nad tem pomyśleć, bo wkrótce może nie znajdzie się już tak mało „używanego” szczytu, któryby mógł „imitować” z honorem pierwotność Tatr.

Jakiś mały samolocik z papierosami, czekoladą, herbata, kiełbasą etc., któryby podawał do tych „spacerowych” i podsuwał „prowiant”, to też niezłe przedsiębiorstwo dla... emerytowanego pilota.

Tak więc w Zakopanem są jeszcze możliwości zarobku, byle tylko mieć dużo fantazji w pomysłach „zabawiania” gości.

Sami Zakopianie nie mają należytej energii w przeprowadzaniu projektów swoich, więc zapewne powstanie jeszcze jakaś nowa „Liga opieki” nad zabytkami regionalizmu celem ożywienia atrakcyjności podróżowania.

I ta „Liga” stworzy nam „Skanzen” z prawdziwymi góralami, oraz „Dziewiczy Wierch” (pod... celofanem!), ocalona będzie fauna i flora pierwotnych Tatr — na pokaz dla orientacji tych którzy, są ciekawi, jak przedtem wyglądały Tatry „dzikie” bez widokowo-spacerowych kolejek i wyciągów.

Krystyna Brudzińska

Zwalczanie hałasu

Hałas stał się plagą Zakopanego. Ten stan rzeczy jest nie tylko bardzo przykry dla mieszkańców, ale wręcz szkodliwy dla Zakopanego. W wielkim mieście, w ośrodkach przemysłowych hałas jest czymś naturalnym i nieuniknionym i rozsądny człowiek przyjmuje go do wiadomości bez pretensji do kogokolwiek. Inaczej w Zakopanem, które jest letniskiem i uzdrowiskiem, miejscowością odpoczynkową. Tu hałas, przy trochę dobrej woli, nie jest ani konieczny ani nieunikniony. Goście przyjeżdżający do nas bardzo często łakną właśnie odpoczynku po życiu wielkomiejskim, i jest naszym obowiązkiem zapewnić im ten spokój, którego u nas szukają. Wobec tego zwalczanie hałasu staje się jedną z najpilniejszych naszych zadań.

Zarząd Miasta sam zwrócił na to uwagę i starał się w miarę możliwości zwalczać tę plagę. W tym celu już w lecie z. r. wydał specjalne zarządzenia. Wielkim krokiem naprzód stanowi fakt, że większa część dorożek używa już kół na gumach. Mimo to jest jeszcze bardzo źle pod tym względem. Zarządzenia, o których wspominaliśmy w n-rze 1 naszego czasopisma z 1 czerwca u. r., albo nie są należycie przestrzegane, albo są niewystarczające, bo nic się od tego czasu nie zmieniło. Mam wrażenie, że to zło nawet wzrasta w miarę, jak przybywa w Zakopanem bruków, na nich bowiem hałas od chłopskich furmanek jest często większy, niż na dobrze utrzymanym makadamie.

Niektóre źródła zła nie dadzą się usunąć, przynajmniej na razie. Tu zaliczam właśnie wspomniany przejazd zwykłych wozów roboczych, szczególnie chłopskich. Jest nie do uwierzenia, jakie to hałaśliwe instrumentum na bruku: na kilkadziesiąt metrów przed i za furmanką taką nie słyszy się słów sąsiada. Może mniej hałaśliwe, bo mniej roztrajkatane, ale też bardzo dokuczliwe są wozy towarowe naszych firm.

Obok furmanek, drugim źródłem hałasu są auta. Tu hałas już nie jest rzeczą konieczną, dowodem tego liczne auta, które prawie bez hałasu przesuwają się przed nami. Cóż, kiedy znajdzie się zawsze jakiś kierowca, który jakby naumyślnie hałasuje, by zwrócić na siebie i swoją maszynę uwagę. Najczęściej, jak słyszałem, nie są to szoferzy zawodowi, którzy jeżdżą przyzwyczajeni i szanują cudze uszy, ale sami właściciele przy-

jezdnych aut, którzy w ten sposób chcą imponować poczciwym Zakopianom. Więc trąbią co się da i otwierają tłumiki.

Ale gorsze od aut są bodaj motocykle. Trajkot motoru, nie tylko silny, ale też dziwnie przenikliwy, wystawia nasze nerwy i uszy na niesłychaną próbę. Jestem zupełnym ignorantem w tych sprawach, nie wiem, czy w tych motorach jest sposób stłumienia trajkotu, ale jeżeli tak, to za ten niekonieczny hałas należałoby motocyklistów karać bardzo ostro. To wygłupianie się kosztem innych ludzi jest dowodem niemałej gruboskórności.

Pozwalam sobie zaproponować następujące środki zmierzające do usunięcia niepotrzebnego hałasu:

1) Stanowczy nakaz dla aut i motocykli używania tłumików w obrębie miasta.

2) Trzeba domagać się, by reszta drożek sprawiła koła gumowe.

3) Furmanki, stale kursujące po mieście (wozy naszych firm kupieckich i przemysłowych, jak rzeźników, piekarzy i t. d., a dalej wozy firm rozwozowych) muszą być zaopatrzone w koła na gumach. Te przepisy istnieją już w wielu miastach. Dla właścicieli wozów koła gumowe nie wiele drożej kalkulują się, niż zwyczajne, a co za uśmierzenie hałasu, i co za dodatni wpływ na konserwację dróg!

Z chwilą, kiedy pojazdy mechaniczne zmuszone zostaną do używania w mieście tłumików i kiedy wszystkie drożki i wozy przemysłowe zaopatrzą się w koła gumowe, hałas spadnie do minimum.

Społeczeństwo zakopiańskie w swym dobrze zrozumiałym interesie powinno nie tylko stosować się ściśle do zarządzeń Zarządu Miasta, ale nawet pomagać mu w ich wykonaniu. Ab.

Ś. p. Grzegorz Michalski

Odszedł cichy skromny pracownik. Urodzony pielęgniarz, o gołęmb sercu dla chorych. Od roku 1906-go mąż mój i ja pracowaliśmy z Nim w Domu Zdrowia „Pomoc Bratnia”. Instytucja przeżywała wówczas najcięższe czasy, mieszcząc się w różnych domkach przy ul. Sienkiewicza. Ś. p. Grzegorz Michalski był niewymownie dobrym dla chorych; z pogodną twarzą, uśmiechnięty — spełniał najcięższe posługi. Mało tego, gdy na instycję przychodziły chwile, gdy grosza w kasie nie było — Grzegorz Michalski skromniuskie swoje oszczędności pożyczkał, aby w mróz kupić drzewa, czy nawet chleba. — Gdy w roku 1910 udało się nabyć obecny teren na Gubałówce z dużym domem od p. inżyniera Szymona Stempkowskiego z Litwy bardzo tanio — i tam z nami poszedł Grzegorz Michalski, w którym mąż mój, lekarz, miał stale dzielnego pomocnika, obsługującego nadzwyczajnie chorych, choć pracy było znacznie więcej. Dawni Bratniacy, o ile przyjeżdżali do Zakopanego, Grzegorza zawsze odwiedzali z wdzięcznością.

Przed kilkunastu laty ś. p. Grzegorz Michalski dostał się na służbę do Muzeum Tatrzańskiego, gdzie również ku zadowoleniu Dyrektora i gości pracował.

Niech ziemia Ci lekką będzie, zacny, cichy, „szary” pracowniku.

Józefa Antonowicz-Kuczevska

BOŻENA ROMANOWSKA

Sonet wieczorny

Czy znasz ty ciszę świętą wieczoru na hali,
Gdy po zachodzie niebo w błogi mrok zapada?
Zwolna się na sklepieniu jawi gwiazd gromada
I niby srebrna lama — księżyc się zapali.

Cicho modlą się wokół skaliste olbrzymy,
Gór — tej Bożej świątyni — odwieczne ołtarze;
Czasem chmurnym welonem przesłonią swe twarze,
A mgły w górę się wloką jak kadzideł dymy.

W każdej ziemskiej świątyni tyle niema Boga,
Ni tam, gdzie się Go szuka w bezwładnym hałasie,
Nie wiedząc, kędy wiedzie do wieczności droga.

Dusza, co nie ma granic w przestrzeni, ni w czasie,
Znajdzie cel swoich tęsknot tu w tatrzańskich progach,
Gdzie Boski Pasterz małe swe owieczki pasie.

Nasza orkiestra

Tegoroczny dzień 3 Maja zgotował zakopiańczykom nielada sensację: oto we wczesnych godzinach porannych zbudził mieszkańców Zakopanego dźwięk orkiestry dętej, własnej orkiestry! Zainicjował i zorganizował ją dzielny prezes „Sokoła”, p. H. Schabenbeck.

Napewno nieliczni są ci, którzy, słuchając orkiestry, zdawali sobie sprawę, ile zabiegów i wysiłków, ile pracy i zaciętego

użyteczności orkiestry nie tylko dla podniesienia kulturalnego poziomu Zakopanego, ale także dla możliwości urządzenia manifestacji patriotycznych? Bez orkiestry defilada jest wykluczona, a pochód wypada tak ponuro, że więcej przydusza nastrój, niż ożywia. I jak to było przykre, nawet bolesne, że nieraz w chwilach najuroczystszych nie było nawet komu odegrać hymnu narodowego!

Ale trzeba pamiętać, że orkiestra ta



uporu włożyć musiało Tow. „Sokół” i jego prezes, nim udało się zorganizować tę nową a jakże potrzebną placówkę kulturalną na terenie Zakopanego. Dość zaznaczyć, że zakupno instrumentów, mundurów etc wynosi dużo ponad 10.000 zł.

Zakopiańczycy pamiętają zapewne te kilkakrotne próby stworzenia orkiestry w Zakopanem: wszystkie te próby, mimo rzetelnych wysiłków inicjatorów, spełzały na niczym i rozбивały się o te dwie główne przeszkody: brak kapitałów i brak kompletny zrozumienia ze strony społeczeństwa, a co za tym idzie, brak jakiegokolwiek poparcia. Tym większą jest zasługa p. Schabenbecka i Tow. „Sokół”, że odważyli się, nie szczędząc ani pracy ani pieniędzy, wziąć się za bary z tymi trudnościami, pokonać je i urzeczywistnić wreszcie to, co przez długie lata było marzeniem wielu świątlejszych zakopiańczyków.

Czyż trzeba jeszcze mówić o wielkiej

powinna być dla nas czymś drogim, powinna być przedmiotem naszych starań, a w razie potrzeby i ofiar. „Sokół” zrobił, co zrobić mógł: stworzył i zorganizował ją; ale tylko wysiłek i poparcie całego społeczeństwa może utrzymać ją przy życiu. Tylko od społeczeństwa zależy, czy orkiestra utrzyma się i tak się rozwinie, by spełniła całkowicie swe zadanie.

Pierwszy oficjalny występ orkiestry w dniu 3 maja wypadł bardzo dodatnio. O godzinie 11.30 odbyła się defilada, którą odebrał p. Pułk. dr Szumski oraz przedstawiciele miasta z p. pułk. Adamczykiem na czele. W czasie tej defilady przygrywała orkiestra „Sokoła”, a publiczność miała sposobność sprawdzenia dziarskiej postawy muzykantów i dobrego wykonania muzycznego.

Panu prezesowi H. Schabenbeckowi i Tow. „Sokół” należy się za uruchomienie orkiestry nasza serdeczna wdzięczność. Ab.

Przemiany i zmiany oblicza

„Oblicze zmienne jest“... strawestujemy ulubioną piosenkę mistrza Kiepur — zmienne i to nie tylko w ścisłym, ale i przenośnym znaczeniu wyrazu.

Czy jednak dziwić się można jakiegokolwiek rodzaju zmianie, gdy cały świat kręci się jak karuzela? To, co wczoraj było ważne, dziś wali się na łeb, do lamusa osobliwości idą traktaty, umowy i t.p. niepotrzebne zgoła wymysły.

Europa zmienia oblicze z dnia na dzień i niebawem instytuty kartograficzne będą też zbędne, bo każdy „sobie“ według widzi mi się wykreśli względnie wykraja to, co mu się najlepiej podoba. Mapy zaś zostaną jako ozdoba lub pamiątka z czasów, gdy i t.d... jak trofea myśliwskie jakiegos wujaszka z polowania w Afryce.

Podboje systemem Dżyngischana podobno znów będą modne, tylko „zmienia nieco oblicze“ na bardziej europejskie.

W ogólnym chaosie przydałby się tzw. zwykłym śmiertelnikom jakiś kolor ochronny, jakto dzieje się w świecie owadów, takie przystosowanie, które odgrywa rolę czapki-niewidki. Siedzi sobie np. pan motylek na na drzewie i dzięki zdolności przystosowania „udaje“ kawałek kory. Byłby to taki niewinny „Anschlussik“ z przyrodą, a dla rodzaju ludzkiego niezmiernie pożyteczny, można być dziś tu, jutrotam, bez zwrócenia uwagi sąsiada — warto o tym pomyśleć.

Chociaż inna rzecz, że są przecież ludzie obdarzeni tą owadzią zdolnością przystosowania już od urodzenia prawie. Taki typek cudownie wszędzie daje sobie radę, podchodzi bez fok i włazolu na najtrudniejsze miejsca i bez wysiłku zdobywa szczyty, gdy inni łamią karki. Są też typy bez oblicza, a raczej z cudzym, przypiętym obliczem tak, jak np. przypinane kwiatki do kożuchów t.j. futer — więc fiołek do barana, cyklamen do kangura i t.p. Podobno świetnie to „pasuje“.

Życie płynie obecnie nurtem co najmniej Niagary, zmusza więc tych, którzy chcą utrzymać się na jego powierzchni, do szybkich również zmian. Stąd przystosowania wszelkiego rodzaju tchną tempem szaleńczym. Dlatego wszystko małe chce być wielkim, każda wioska marzy, aby dorównać choćby np. Jasłu, każdy Kaczy Dołek chce być stolicą, coś zatem dziwnego, że „pupilek podtatrzański“ — Zakopane rwie naprzód z kopyta, mając warunki, a co ważniejsze protektorów, którzy podszeptują jeszcze ambicje „Leysin - St. Morytzowskie“. Nic dziwnego, że rola ciszy przypada pomniejszym Makowom i innym Rabom Wyżnym, Zakopane zaś rośnie do wyżyn „kurortów“ i ośrodków sportowych świata. Niech rośnie, szczęśliwie, byle nie traciło charakteru swojego, t.j. nie znarowiło się zbyt, a co gorsze nie wynarodowiło.

Tu małeńkie spostrzeżenie, „drobiazg“, np. udekorowanie domów w święta Państwa we flagami jest honorowane tylko na Krupówkach, mniej na bocznych ulicach, a są domy np. przy ul. Piłsudskiego (właśnie tam) które nigdy nie wywieszają chorągwi, co gorsza właśnie jak na przykład wtedy różne wcale „niedekoracyjne“ kawałki bielizny na balkonach i parkanach. Jest to jeden z wyczynów niedbalstwa czy bezmyślności danych obywateli, wobec jednak dość licznych odwiedzin cudzoziemców trzeba wyzbyć się tych nawyczek, bo mała rzecz a wstyd.

Z przemianą oblicza Zakopiańskiego na wielkie Zakopane warto by też może „zmienić oblicze“ dorożkom, raczej dorożkarzom na mniej spod znaku „wyborowej“. Zawód ten oczywiście wymaga pewnych ustępstw, jest nawet powiedzonko „pije jak fiaker“, ale mimo wszystko zakopiańscy dorożkarze piją tak, jak nikt nie da rady, po prostu rekordziści. W stosunku do całości rodzi się wigor nadzwyczajny, stąd każdy postój dorożek, a zwłaszcza w zaciszniejszych miejscach, w pobliżu „placówek popierania“ monopolu spirytusowego (np. ul. Witkiewicza) staje się dla wszystkiego rodzaju przechodniów przymusowym widowiskiem, różnego rodzaju historii, dla młodzieży zaś „lekcją praktyczną“ o bardzo plastycznym sposobie podania z przebogatym słownikiem. Kto powie „przesada“, niechże sam potrudzi się wieczorem i... przekona na własne oczy i uszy. Są ważniejsze sprawy „obliczowych przemian“, a ty gładzisz nieboże — rzekną czytelnicy. Słusznie, zupełna racja — są rzeczy ważniejsze. Tylko... „że“ my na te ważniejsze sprawy i tak nie mamy wpływu, zatem gładzenie tam jeszcze mniej pożyteczne. Zresztą zmiana oblicza stale jest uprawiana i ma swój początek od matki-natury, któż bowiem np. w Zakopanem bardziej zmienia oblicze, jak nie ona? Zima, śnieg, mróz, ludziska się cieszą, urządzają FIS — tymczasem „zmiana oblicza na wiosenne, błoto, deszcz i tak w kółko. Zmartwienie nie przyda się na nic absolutnie, jedno tylko ważne, aby w czasie „zmiennej“ pogody strzec własnego oblicza przed ZAWIANIEM, bo można dostać FLUKSJI.. *m. moss.*

Ruch katolicki

Poświęcenie sztandaru Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet

Oddział Kat. Stow. Kobiet w Zakopanem istnieje zaledwie rok, a już potrafił skupić w swych szeregach większość tutejszych matek - katoliczek i umocnić się wewnętrznie i równocześnie podjąć pracę apostołską na zewnątrz. Niedawno przeprowadzono dla członków 6-tygodniowy kurs gotowania.

Obecnie organizacja ta ufundowała sobie piękny sztandar, którego poświęcenie odbyło się w dniu 14 maja. Poświęcenia dokonał ksiądz dziekan Jan Tobolak, wygłaszając piękne przemówienie. Zaraz po poświęceniu odbyła się ceremonia wbijania gwoździ, która zgromadziła dosłownie wszystkie stany i warstwy społeczne z przedstawicielami A. K. adwokatem p. Fr. Kowalewskim i Gminy burmistrzem p. inż. Eug. Zaczyńskim na czele.

Sztandar ten będzie niewątpliwie skupiał koło siebie wszystkie niewiasty katolickie Zakopanego i będzie wyrazem ich siły nie tylko organizacyjnej, lecz przede wszystkim duchowej. Niech sztandar idei katolickiej i apostołskiego czynu prowadzi do zwycięstw wszystkie swoje bojowniczkę i wyznaczynie. *W. Roman*

Obchód Społecznych Encyklik Papieskich

W niedzielę dnia 14-go maja świat robotniczy zorganizowany w Chrześc. Związkach Zawodowych, obchodził wraz z całym społeczeństwem katolickim Zakopanego podniosłą rocznicę wydania encyklik „Rerum Novarum“ i „Quadragesimo Anno“.

W uroczystej sumie wzięły udział wszystkie organizacje katolickie ze sztandarami. Podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił kape.an Zw. Zaw., ks. Wojciech Jakubiec. Następnie odbyła się akademie w Domu Katolickim, którą zaszczylicili swą obecnością przedstawiciele duchowieństwa, władz i organizacji oraz liczna publiczność, która mimo szalonego rozbitcia i walki przedwyborczej (bowiem w tym dniu odbywało się kilkanaście zebrań w związku z wyborami do Samorządu) znalazła czas na udział w obchodzie.

Na akademii przemawiali p.p. redaktorowie: A. Seelieb z Zakopanego i W. Sadowski z Krakowa, którzy omówili dzisiejsze położenie robotnika i jego ciężkie warunki bytu, oraz przedstawili skuteczne lekarstwo, jakie jest zawarte w Encyklikach społecznych. Dalej została wygłoszona deklamacja przez dh. Szczęsnego, poczym sekretarz Podokręgu Ch. Z. Z. W. Roman odczytał następujące rezolucje:

1) Zgromadzeni stwierdzają, że świat robotniczy zorganizowany w stowarzyszeniach katolickich, rozumie wagę chwili dzisiejszej dla narodu polskiego i w każdej chwili gotów jest wystąpić, jak jeden mąż do obrony całości granic Rzeczypospolitej, z których nie oddamy ani piędy ziemi.

2) Zgromadzeni stwierdzają, że wszelka krzywda społeczna stwarza podatne podłoże do szerzenia się marksizmu i komunizmu i wzywają wszystkie warstwy społeczne do dokładnego poznania i surowego przestrzegania w życiu zasad sprawiedliwości i miłości Chrystusowej, a odpowiednie władze do rychłego wprowadzenia w życie sprawiedliwych reform społecznych w duchu wskazań encyklik papieskich „Rerum Novarum“ i „Quadragesimo Anno“.

Na tych zasadach oparty porządek da potęgę Państwu.

3) Zgromadzeni zwracają się do miarodajnych czynników o uruchomienie na szerołą skalę robót inwestycyjnych, mogących zapewnić pracę tysiącom bezrobotnych także z terenu Zakopanego i okolicy, by w chwili wyścigu pracy, w chwili wyścigu przygotowań nikt nie musiał pozostać bezczynnym. Każda para rąk zdolnych do pracy musi być wykorzystana.

Zgromadzeni wzywają wszystkich niezorganizowanych dotąd i luzem chodzących robotników, by w myśl Encykliki „Rerum Novarum“ wstępowali w szeregi Chrześc. Zw. Zaw., celem skutecznej obrony swych praw i podniesienia do godności ludzkiej stanu robotniczego. Niech naszym hasłem codziennym będzie: każdy robotnik każda robotnica podhalańska pod sztandarem Ch.Z.Z. Śpiewem „Boże coś Polskę“ akademie zakończono.

W między czasie członkowie Związków urządzili propagandowy kolportaż ulotki propagandowej oraz pisma organizacyjnego p.t. „Walka pracy“, co spotkało się z wielką sympatią i zainteresowaniem ogółu.

W. Roman

Podziękowanie. Wszystkim Szanownym Państwu, którzy byli łaskawi zaszczyścić swą obecnością uroczystości poświęcenia sztandaru Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet składamy serdeczne Bóg zapłać. Za kierownictwo oddziału K. S. K. w Zakopanem

sekretarka: *H. Schabenbeckowa* przewodnicząca: *Dr Z. Korczyńska*

Wiadomości z Podhala

Nowy Targ

Katolicki Obchód Święta Robotniczego

Całe społeczeństwo katolickie w Nowym Targu obchodziło bardzo uroczystą rocznicę wydania społecznych Encyklik papieskich „Rerum Novarum” i „Quadragesimo Anno”, w dniu 18 maja.

Już od wczesnego rana organizacje zawodowe Ch.Z.Z., organizacje Akcji Katolickiej wszystkich czterech kolumn, i wszystkie inne organizacje społeczne i ugrupowania polityczne stojące na gruncie katolickim zebrały się na placu Targowicy, skąd przy dźwiękach orkiestry ruszyły na nabożeństwo do kościoła.

Mszę świętą odprawił oraz płomienne kazanie wygłosił ks. kapelan Władysław Orzechowski, podkreślając zasadniczą prawdę, której naucza kościół katolicki, że „Godzien jest robotnik zapłaty za swą pracę” oraz ludzkiego traktowania go przez moźnych tego świata, albowiem stworzony on jest — jak wszyscy ludzie — na obraz i podobieństwo Boże.

Po nabożeństwie przeciągnął pochód do „Sokoła” na akademię. W sali przepelnionej po brzegi publicznością zasiadli również przedstawiciele władz, urzędów i organizacji. Akademię otwarto odegraniem hymnu katolickiego, poczym prezes Rady Międzyzwiązkowej Podokręgu Nowotarskiego Ch.Z.Z., p. sędzia Rudolf Makowski, wygłosił wstępny referat, w którym zobrazował dzisiejsze położenie robotnika. Dalej przemawiał delegat Zarządu Okręgowego Ch.Z.Z. z Krakowa p. mgr M. Dzwonek, na temat „Walka o nowy i sprawiedliwy ustrój społeczny potrzebą dzisiejszej chwili”.

Następnie sekretarz Podokręgu Ch.Z.Z. W. Roman, odczytał odnośne rezolucje, które zebrani jednogłośnie przyjęli. Częste i burzliwe oklaski podczas wszystkich przemówień były wyrazem solidarności i entuzjazmu wszystkich zebranych.

Akademię zamknięto odśpiewaniem przy wtórze orkiestry śpiewu „Boże coś Polskę”.

Przez cały dzień panował w mieście bardzo uroczysty nastrój. Robotnicy zorganizowali masowy kolpotaż! pisma organizacyjnego p.t. „Walka Pracy”, oraz ulotki propagandowej.

FON

Z polecenia Komitetu stwierdzamy ponownie, że wielu nie spełniło jeszcze swego obowiązku w miarę swych możliwości, ba często nawet nie w miarę ustalonych przeciętnych norm.

Te zaniedbania muszą być naprawione przez ofiary na FON.

Komitet przyjmuje dary (w naturze i w gotówce) w willi „Jutrzenka” w Parku.

Podajemy poniżej pierwszy wykaz imienny*) ofiar w naturze i w gotówce złożonych na FON w Komitecie.

Ofiary w naturze:

Pierzchałowa Helena: 90 monet srebrnych. Dr Antoni **Kuczewski**: 32 monety srebrne, pierścien srebrny. Elżbieta **Strumpfner**: 8 monet srebrnych, łańcuszek srebrny. Ksawery **Tabeau**: Lichtarz, fragnetowy. Matylda **Jostowa**: torebka sre-

brna, złota pokrywa do zegarka, 8 monet srebrnych. Jadwiga **Feistówna**: 3 monety, pierścien złoty. **Uczniowie szkoły na Wilczniku**: 7 monet srebrnych. Bronisław **Górka**: 5 ogniw srebrnych, 1 brelok z ametystem. Bronisława **Górkowa**: 1 obrączka złota, 1 pierścien złoty, 12 opalików. Leon **Kohan**: 46 monet. Izaak **Krittenstein**: 1 zegarek złoty, 29 monet. Stanisław **Matysa**: 20 monet srebrnych. Janina **Ochońska**: 1 obrączka złota. **Śmietanowie** Wacław i Antonina: 1 para koleżyków złotych, 1 pierścienek złoty, 1 pierścienek srebrny, 1 kasetka srebrna 1 broszka srebrna, 6 wisiorków srebrnych, 2 koleżyki srebrne, 1 bransoletka srebrna, 3 ularmki bransolety srebrnej z wisiorkiem, 32 monet. **Szeliga Franciszek**: 7 monet, 1 obrączka srebrna. **Mückenbrun** Rozalia: 1 zegarek srebrny. **Choloniewski** Stanisław: 1 obrączka złota, 1 łańcuszek srebrny, 3 monety. **Jakubowska** Anna: 1 zegarek złoty z bransoletką. **Szostakowie** Jan i Maria: 2 złote obrączki. **Klimowski** Stanisław: 1 obrączka złota, 1 papierosnica srebrna, 1 oprawa srebrna z łańcuszkiem do okularów, 1 moneta złota, 1 moneta srebrna. **Wanderer** Róża: 1 kubek srebrny, 1 wisiorek srebrny, 1 floren srebrny. **Papryczowa** Gizela: 1 moneta złota. **Krumpholz** Jan: 1 moneta złota, **Sokołowski** Franciszek: 1 obrączka złota.

Ofiary w gotówce:

Pytlakówna Zofia: 20 zł. **Miśkowiec** Terenia: 2 54 zł, ks. kapelan: **Rozmus** Wincenty: 3 oblig. po 50 zł, 2 oblig. po 10 zł, **Dadejowa** Halina: 1 oblig. 6% Pożyczki Narod. na 100 zł. **Musiakiewiczowa** Hermina: 1 oblig. dolarowa 50%. **Wędziówna** Paulina: 20 zł. **Grzesiakówna** Józefa: 5 zł. **Kramarzowa** Sabina: 2 oblig. Poż. Narod. na 100 zł. **Mach** Kazimierz, major: 1200 zł. **Szkoła Koronkarska** (pracownicy): 14.10 zł. **Szeliga** Franciszek 2 zł. **Wątrobowna** Anna 10 zł. **Bochusz** Zończyk: 3 bony. **Pracownicy S. U. P.**: 55 zł. **Roliński** St.: 21 zł. **Szkoła Gospodarcza Kuznice** (grono, uczennice i pracownicy): 613 65 zł. **Koczorowska** Maria: Poż. konsol. 100 zł. **Chrapkiewicz** Wanda: Poż. Narod. 50 zł. **Mazgaj** Piotr i **Łukasik** Jan: 20 zł. **Gen. Lindowa** Zofia: Poż. konw. na 80 zł. **Wanderer**: 2 zł. **Wujczak** Andrzej: 15 zł. **Cech Rzeźników** Bystre (członkowie): 285 zł (pracownicy): 328 zł. **Szkoła Zawod. Dokszałcająca** (grono i uczennice): 40 zł. **Olechówna** Józefa: 5 zł. **Kolarz** Anna: 10 zł. **Curusiówna** Maria: Poż. Narod. 50 zł. Ponadto **dzieci Szkoły św. Teresy** wysłały na FON 66.50 zł na budowę ścigaczy a grono tej szkoły wysłało na FON 330 zł, zaś nauczycielka p. **Hirschlówna** oddała w banku swoje srebro.

Wreszcie **M. Nowicki**, uczeń II kl. Szkoły Powszechnej Nr 2 pierwszy złożył wszystkie swoje oszczędności w kwocie 12.50 zł. C. d. n.

SPORT

Dnia 29 kwietnia br. odbyły się w Zakopanem eliminacyjne zawody Okręgowe w gimnastyce, w których zastęp druhow i druhen zdobył wymagane minima, tak że na mistrzostwach Polski w gimnastyce, które odbyły się we Lwowie, Zakopane było reprezentowane przez dwa zespoły. — Indywidualnie zdobyli miejsca: **Panowie**: I m. Bursa Józef 95 punktów, II m. Romanik Or. 94.60 p., III m. Marduła Fr. 93.60 p., IV m. Worotniak K. 92.90. **Panie**: I m. Wawrytkówna Fr. 69 80 p., II m. Mamcarzówna St. 66.10 p., III m. Hołówna H. 59.70 p.

Sędziowali p.p. Zajdzikowski K., Skirlińska J. (mistrzyni Polski) z Krakowa, M. Chodorowicz z N. Targu i Chmura Jan.

Dnia 30 kwietnia 1939 r. odbył się w Zakopanem Wiosenny Bieg na Przełaj organizowany przez T. G. Sokół w Zakopanem.

Dnia 3 maja odbył się w Zakopanem „Miejski Narodowy Bieg na Przełaj” organizowany przez T. G. Sokół w Zakopanem.

Komisję sędziowską tworzyli p. p. Henryk Schabenbeck, Tadeusz Siemianowski, Jan Stoczyński, Władysław Bąbała, Stanisława Wolfowa, Jan Chmura.

Starterem honorowym w dniu 3 maja był p. dr płk. Szumski.

W obydwu tych biegach brało udział: 74 zawodników w dniu 30 IV, a 83 zawodników w dniu 3. V. Oto wyniki:

Bieg seniorów, trasa 5.000 mtr 1. Zubek Józef Sokół czas 14.41. 2. Bitmar F. Z. S. czas 14.59. 3. Rumian Józef czas 16.11.

Bieg Juniorów, trasa 3.000 mtr. 1. Bitmar Franciszek k Z. S. czas 8.58. 2. Zdarnowski Karol niestow. czas 9.13. 3. Harfaniak Józef K.P.W. czas 9.22.

Bieg Malców i Młodzików, trasa 700 mtr. 1. Pilarczyk Henryk Orle czas 2.45. Klamerus Stanisław Sokół czas 2.49. 3. Kopera Edward Orle czas 2.51.

Bieg Pań, trasa 600 mtr. 1. Cieśla Stanisława Sokół 2.06. 2. Aksak Janina Sokół 2.09. 3. Rojówna Natalia Sokół 2.11.

KRONIKA

Wycieczka prawników francuskich bawiła 30 i 31 z. m. w Tatrach. Była to część uczestników francusko-polskiego zjazdu w Warszawie, która po drodze zwiedziła Kraków.

Do Zakopanego przybyli p.p. Fremicourt, pierwszy prezes Trybunału Kasacyjnego z żoną, Gain, członek i sekretarz Rady adwokackiej w Paryżu z żoną, Ancel, sekretarz generalny prezydium Trybunału Kasacyjnego z żoną, pani Charpentier, żona dziekana Rady adwokackiej w Paryżu, Mazeaud (starszy), radca Trybunału Kasacyjnego, Capitant, profesor Uniwersytetu w Strasburgu, panie Moreau i Martin, adwokatki w Paryżu.

Wycieczkę zorganizował znakomicie przy pomocy Ligi Popierania Turystyki prof. Mazeaud (młodszy), dyrektor Instytutu Francuskiego w Warszawie, znany alpinista i taternik, częsty gość Zakopanego.

Miłych gości francuskich powitał na dworcu autobusowym i towarzyszył im do Morskiego Oka i Czarnego Stawu, Jaworzyny, na Gubałówkę, wreszcie na Kasprowy Wierch — dr Diehl z ramienia Związku Adwokatów Polskich imieniem dziekana Rady adwokackiej krakowskiej, mecenasa Rowińskiego.

Nowy regulamin dla przewodników górskich. Władze administracyjne zatwierdziły nowy regulamin porządkowy dla zawodowych przewodników turystycznych po Tatrach. Nadzór nad przewodnictwem tatrzańskim zarówno na okres letni jak i zimowy władze powierzyły Pol. Tow. Tatrzańskiemu, sprawującemu tę opiekę przeszło 60 lat.

Na Pożyczkę Przeciwlotniczą. Zarząd Główny Pol. Tow. Tatrzańskiego subskrybował kwotę 1 000 zł na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej, wzywając jednocześnie wszystkie Oddziały do subskrybowania jaknajwiększych kwot w miarę możliwości finansowych.

Stow. Polsko-Francuskie. Omyłka. W spisie członków zarządu zamieszczonym w nr 9 „Zakopanego” z dnia 1 maja br. pominęliśmy p. pułk. **Müllerową** Janinę, nieocenioną i ofiarną bibliotekarkę stowarzyszenia. Prostuujemy i przepraszamy.

Herbatka. W niedzielę 4 czerwca odbędzie się w lokalu stowarzyszenia tradycyjna herbatka o godz. 5-tej. Goście wproźdzeni przez członków mile widziani.

Fotografia. Członkowie zarządu, którzy brali udział we wspólnej fotografii, mogą odbierać fotografie u p. Schabenbecka.

*) Patrz też nr 8, 9 i 10 „Zakopanego”.

Piękny odczyt. Staraniem Stow. Polsko-Francuskiego odbył się w piątek 19 maja odczyt p. Bocheńskiego w sali bridżowej Morskiego Oka.

Powiedzmy krótko: był to jeden z najpiękniejszych odczytów, jakie słyszałem w Zakopanem, i doprawdy żałować mogą ci, którzy na niego nie przyszli.

P. Bocheński miał nam mówić o „księciu Parnasu francuskiego, J. M. de Heredia”. Tego rodzaju tematy są niebezpieczne dla audytorium, jeżeli zabiera się do nich... tylko erudyta. Na szczęście p. Bocheński sam jest poetą i potrafił pobudzić słuchaczy do odczucia pięknej poezji Heredia. Ponadto p. Bocheński sam tłumaczył te poezje na język polski, to znaczy, że zna je, że odczuł i przeżył je w każdym słowie, w każdej linijce. Jeżeli dodamy że p. Bocheński jest doskonałym recytatorem, to zrozumimy, jakie niezatarte wrażenie zrobiły te cudowne poezje, tak pięknie przetłumaczone i zadeklamowane.

To też kilka kwadransów minęło nam w zachwytnym zasłuchaniu, a prośba pod adresem prelegenta o dalsze tego rodzaju odczyty jest najlepszym dowodem wysokiej wartości tego odczytu.

Wieczór literacki rozrywkowy Jadwigi Roguskiej Cybulskiej odbędzie się dnia 2 czerwca (w piątek) o g. 8-ej 15 maja w lokalu Klubu Zakopiańskiego (górną salą restauracji Trzaski). Autorka wypowie na nim swój utwór wierszowany pod tytułem „Epopea Fisowa” ilustrując w świetle satyryczno-krytycznym przeżycia ostatniej zimy. Wieczór ten obudził zainteresowanie miejscowej inteligencji, która zapowiada licznie swe przybycie.

Sprawozdanie z działalności Międzyszkolnego Komitetu Młodzieży w Zakopanem. Z inicjatywy p. dyr. Tatarzanki zawiązał się na terenie Zakopanego w październiku 1938 r. Międzyszkolny Komitet Młodzieży. Celem jego miało być życie się i współpraca młodzieży szkół średnich w Zakopanem. Pierwsze zebranie odbyło się dnia 14 X 1938 r. z udziałem przedstawicieli i przedstawicieli Liceum Hotelarskiego, Liceum Gospodarczego w Kuźnicach, Gimn. i Lic. „Szarotka”, Gimn. i Lic. Państwowego, Gimn. Kupieckiego oraz Szkoły Przemysłu Drzewnego. Po zagajeniu p. Tatarzanki natychmiast wyłoniło się mnóstwo projektów, planów i propozycji. Okazało się, że Komisja będzie miała szerokie pole do działania. Wobec tego czym prędzej przystąpiono do wyboru zarządu i następnie... do pracy. Opiekę nad Komitetem objęła p. J. Chorelska. Na zapotrzebowanie Funduszu Komitetu złożyły na razie pewne sumy poszczególne szkoły, a po pierwszej dochodowej imprezie pożyczka ta miała być zwrócona. W ciągu całego roku szkolnego odbyło się 10 zebrań Komitetu z udziałem delegatów wyżej wymienionych szkół. Na wniosek Zarządu urządzono wspólnie dla wszystkich szkół uroczystości: 11 listopada i Imieniu P. Prezydenta. Prócz tego zorganizowano konkurs deklamatorski i jako imprezę dochodową, koncert. Dochód z tego ostatniego przekazany został całkowicie na F.O.N. Uroczystości narodowe, urządzone staraniem Komitetu międzyszkolnego, odbywały się w sali kina, koncert w sali Morskiego Oka. Na zebraniach Komitetu młodzieży omawiano również sprawy Międzyszkolnego Klubu Sportowego, z ramienia jego występowała drużyna siatkówki i zawodnicy-narciarze. Międzyszkolny Komitet jest zawiązkiem organizacji młodzieży, która podjęła akcję wspólnej pra-

cy kulturalnej. W działalność tą Komitet pragnie włożyć w przyszłości jak najwięcej twórczego wysiłku i młodzieńczego entuzjazmu.

Zakopiańskie Towarzystwo Opieki nad Młodzieżą. W artykule naszego współpracownika *Jasta* w nr 10 „Zakopanego” z dnia 15 maja br. zasza omyłka. Zamiast: prof. Barbarę Goebel-Cybulską — ma być: prof. Barbarę Goebel-Gołębską.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet odbył swoje roczne walne zebranie w dniu 24 kwietnia br. Po zagajeniu zebrania przez prezeskę Związku, p. J. Malicką, obecni uczcili pamięć ś.p. Walerego Sławka, poczym wysłuchali licznych sprawozdań poszczególnych sekcji z ich działalności. W roku 1938 działały 4 sekcje, a to:

1) **Referat wychowania obywatelskiego** pod kierownictwem p. Anny Rosińskiej prowadził świetlicę dla kobiet i młodych dziewcząt, kurs trykotarski, kurs kroju, bibliotekę beletrystyczną i urządzał sprawozdania z prasy dla członkiń. Świetlica urządziła w ciągu roku kilka obchodów (rocznicy 20-lecia niepodległości Polski, imienin p. Prezydenta i p. Marszałka Smigłego-Rydzia, obchód w dniu imienin ś.p. Marszałka Piłsudskiego, wreszcie akademię dla uczczenia pamięci Ojca Św. Piusa XI), kilka odczytów (p. dr Kolońskiej o Curie-Skłodowskiej, p. Zacharowej o powstaniu styczniowym, p. Staszkieviczowej o samorządzie, p. Łączewskiej i p. Pacha z dziedziny higieny). Na prośbę Związku, p. Z. Tatarzanka, dyrektorka Liceum Hotelarskiego, urządziła bezinteresownie 2 pokazy gotowania i pieczenia ciast. W styczniu urządzono Jasełka, a na zakończenie roku wycieczkę do Morskiego Oka. Kobiety ze świetlicy złożyły się na zakupienie bonu POP, czym dały dowód wyrobienia obywatelskiego.

W dniu 30 kwietnia 1938 odbył się obchód 10 lecia ZPOK, na który przybyli przedstawiciele Władz państwowych i samorządowych jakoteż przedstawiciele różnych organizacji, na którym prezeska p. Malicka skreśliła obraz działalności ZPOK w tym okresie. Związek brał też czynny i bardzo żywy udział w pracach wyborczych do Sejmu i do Rady Miejskiej w Zakopanem. Jak już pisaliśmy, Związek uchwalił podpisać POP za 200 zł i złożył na FON 115 zł.

2) **Referat Opieki nad Matką i Dzieckiem** prowadził półkolonie dla dzieci i żłóbek. Półkolonie odbywały się w szkole na Wilczniku. Dzieci otrzymywały obiad i podwieczorek, a także pomoc w odrabianiu lekcji. W lecie zorganizowano półkolonie wypoczynkową dla 150 dzieci. Kierowniczką ich była p. Błachutówna przy pomocy 2 sił nauczycielskich, gospodynią p. Białasowa, zaś dozór lekarski sprawowała bezinteresownie p. dr Kolońska. Półkolonie były finansowane przez Komitet Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą. W grudniu urządzono dla członkiń i dzieci wspólną Gwiazdkę.

Żłóbek w którym znajduje przytułek około 20 dzieci, utrzymywany jest z fundusów Zarządu Głównego ZPOK, Czerwonego Krzyża, Rządu, Samorządu i Ubezpieczalni Społecznej. Obie lekarki (pp. dr Waleria Kolońska i dr Janina Wandyczowa-Szmurłowa) pracowały w żłótku bezinteresownie. Według sprawozdania p. dr Wandyczowej-Szmurłowej stan żłóbka z dniem 31 III 1939 był następujący: 22 dzieci szczepionych przeciw gruźlicy, 4 nie szczepionych 4 matki, 2 ciężarne kobiety.

3) **Referat dochodowy** urządził kilka imprez dochodowych (Raut bez Rautu, Św.

Mikołaja, Ostatki) i prowadził w swym lokalu Dom Turystyczny pod zarządem p. Białasowej.

4) **Referat prasowy** abonował i rozsprzedawał pisma związkowe.

Po tych referatach złożyła p. Staszkieviczowa sprawozdanie z działalności Rady Miejskiej.

Na wniosek p. Staszkieviczowej uchwalono powołać do życia referat spraw kobiecych, do którego weszły: p.p. Staszkieviczowa, Jostowa, Kirkorowa, Seeliebowa, Paszycowa i Zacharowa.

Przez aklamację wybrano władze związku w dotychczasowym składzie, a mianowicie: przewodnicząca Janina Malicka, zastępczyni Jadwiga Staszkieviczowa, sekretarka Zofia Dębicka, zastępczyni Genowefa Buhusz-Zończykowa, skarbniczka Władysława Markowska, zastępczyni Stanisława Zochowska, członek zarządu Maria Zaczyńska; członkowie Komisji Rewizyjnej: Antonina Maciejewska, Jadwiga Kowicka, Leokadia Zaczyńska.

Związek liczy obecnie 65 członków.

Jak widzimy, Związek POK nie szczędził pracy, by spełnić jaknajlepiej swe zadania statutowe.

„**Po śnieg i słońce do Cortina d'Ampezzo**”. Odczyt pod tym tytułem, zorganizowany przez Koło zakopiańskie Klubu Wysokogórskiego P.T.T. wygłosiła znana taterniczka p. dr Zofia Radwańska Kuleszyna dn. 21 z. m.

Sympatyczna prelegentka, która z ramienia Klubu Wysokogórskiego w Warszawie była przewodniczką tej wycieczki (p. nr. 8 „Zakopanego”), z wielką swadą i wdziękiem opowiedziała nam wrażenia z tej wycieczki narciarskiej, urozmaicając opowieść licznymi przeżyciami.

Odczyt zgromadził grono słuchaczy w sali Klubu Zakopiańskiego, przeważnie jednak słuchaczek, co należy przypisać nie tyle ciekawości kobiet — co powie im kobieta — ile solidarności i poczuciu, że skoro się narzeka na brak kulturalnych rozrywek w Zakopanem, należy wszystkie tego rodzaju poczynania poprzeć.

Warto było posłuchać miłej prelegentki i wybitnej taterniczki. K.B.

Pisma nadesłane

„**Skawa**” Czasopismo literackie, rok I Nr 6. Warszawa, ul. Nowogrodzka 23: m. 5, redaguje Janina Brzostowska. Treść, Julia Wieleżyńska: Cywilizacja a kultura, Józef Czerni: Żebrak swej krwi, S. I. Witkiewicz: Klan wyjącego psa, Rosa Baily: Stary przewodnik, Janina Brzostowska: Za lat miliony (powieść), Ryszard Hajduk: Zmierch, Mieczysław Orski: O pomnik poecie, Aleksander Janta Połczyński: Miara dystansu, M. Mrozowicz Szczepkowska: Noty z teatru, z książek, Plebiscyt: Kogo nie wolno pominąć w antologii poezji polskiej 1918 — 1940 r”. Biuletyn K. O. J., U pi-sarzy i w redakcjach.

Kolporterzy „R u c h u”
sprzedają
„Zakopane”

„WATRA“ — Kawiarnia

UL. ZAMOYSKIEGO — TELEFON 16-04.

na sezon wiosenny zapraszając gości zniżyła ceny do poziomu innych tutejszych lokali. Od godz. 17 koncertuje Wiktor Osiecki.

Bardzo chętnie ofiaruje swe salony organizacjom społecznym na urządzenie dochodowych imprez — zapewniając swój współdział koncertem i % od konsumpcji.

„WATRA“

Elektro-Mechaniczna Piekarnia i Wypiek Wyrobów Cukierniczych

Władysława Dańca

w Zakopanem, ul. Kościeliska 11; — Tel. Nr 13-57.

Adres telegr.: Daniec, Zakopane

FOTO-SCHABENBECK

Skład aparatów i przyborów fotograficznych. Studio fotograficzne. Wywołujemy, kopiujemy i powiększamy zdjęcia P. T. Foto-Amatorów.

KRUPÓWKI 57. TELEFON 1436.

PRACOWNIA SZKLARSKA

Szlifiernia szkła i lusterek — oprawa obrazów

ANDRZEJ SAMARDAK

ZAKOPANE — KRUPÓWKI 63 vis a vis parku — Telefon 11-56.

MAŁOPOLSKI ZWIĄZEK MLECZARSKI

SPÓŁDZIELNIA Z OGRANICZONĄ ODPOW. W KRAKOWIE

ODDZIAŁ W ZAKOPANEM — UL. KRUPÓWKI — TEL. 16-21.

Poleca: masło, sery, jaja, pasteryzowane mleko, śmietanę, miód, konserwy rybne. Sprzedaż hurtowna i detaliczna. — — — — Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

Świeże i smaczne

wędliny

kupuj tylko

u KOSTKI

ul. Nowotarska

ST. WILCZYŃSKI

MISTRZ KRAWIECKI

ZAKOPANE — UL. KOŚCIUSZKI

(vis a vis L. P. T.)

Na składzie posiada do wyboru 200 gatunków materiałów, samodziółów i kamgarńów najlepszej chrześcijańskiej fabryki bielskiej: Edward Zipser i Syn — znanej od 120 lat.

Jak się coś zepsuje
lub stłucze — idź zaraz

na ul. Kościeliską Nr 14.

Ludwik Badowski

naprawia aparaty różne, maszyny do pisania, szycia, liczenia i t.p. tam

naprawa parasoli

nowe pokrycia i t.d. — trwałe sklejenie szkła, porcelany.

Ogłoszenia drobne

Absolwentka szkoły dietetycznej — Inowrocław — świadectwa bardzo dobre — szuka zajęcia w szpitalu lub sanatorium. Informacje: Biuro Pośredn. Pracy — Zakopane, dom p. Ochotnickiego, Krupówki.

Czytelnicy „Zakopanego“

kupują:

Wyroby tytoniowe:

GŁUSZEK — Krupówki

Wszystkie towary kolonialne:
w przednim gatunku:

**„BAZAR POLSKI“
Szczepan Witek**

Galanterię, bieliznę damską
i męską, pończochy

ANTONI KRZYŻAK

Pamiątki zakopiańskie, wyroby
artystyczne

**NOWORYTA
(dawniej Bêze)**

Owoce, cukierki, czekoladę

KUBICOWA MARIA

Rzeźby, pamiątki zakopiańskie
okulary (optyk)

MARIA WOJNAR

„TEOPTYGA“ — Krupówki 55

Zegarki — pierścionki — kulczyki

— broszki — obrączki ślubne

Magazyn zegarmistrzowsko-jubilerski

MARIA BATKO

Czy byłeś już w barze „EMPIRE“?

Bufet znakomicie zaopatrzone. Orkiestra rosyjska. — Krupówki 76. Tel. 13-88.

CENNIK OGŁOSZEŃ W CZASOPIŚMIE „ZAKOPANE“: Ogłoszenie na całej pierwszej stronie zł 200.—, na następnych stronach zł 160.—, 1/2 str. zł 80.—, 1/4 str. zł 40.—, 1/8 str. zł 20.—, 1/16 str. zł 10.—. Ogłoszenie w tekście liczy się 50% drożej. — Ogłoszenia drobne: za pierwszy wyraz tłustym drukiem zł 0.40, dalsze zł 0.20. — Druk kolorowy liczy się 100% drożej. Drobnych ogłoszeń nie drukuje się drukiem kolorowym. — Przy ogłoszeniu kwartalnym 10% rabatu, półrocznym 20%, rocznym 30%. — Ogłoszenia drobne płaci się gotówką z góry. Za pozostałe ogłoszenia według umowy.

Rękopisów Redakcja nie zwraca. — Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. — „ZAKOPANE“ wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Prenumerata roczna 6.— zł, półroczna 3.50 zł. — Konto czekowe P. K. O. Zofia Trybułowa Nr 405.844.

Wydawca: ZOFIA TRYBUŁOWA właśc. druk. „Polonia“.

Redaktor odpowiedzialny: Prof. ARTUR SEELIEB.

Adres Red.: Zakopane, ul. Zamoyskiego, willa „Nietwoja“, tel. 11-72 — Adres Adm.: Druk. „Polonia“, pl. Niepodległości 1821. Tel. 12-52.

Odbito w drukarni „Polonia“, Zakopane — pl. Niepodległości — telefon 12-52.